Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

WOLNOŚĆ! PRAWORZĄDNOŚĆ! DEMOKRACJA!

Nr 140 NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3, Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„System demokratyczny jest najlepszą gwarancją przeciw samowoli i niesprawiedliwości władz, gwarancją bezpieczeństwa prawnego i wolności jednostki, ochrony człowieka i obywatela przed wszechpotęgą państwa".

Kraków, środa 25 maja 1938 r.

Rewolta w Wiedniu

PARYŻ (AR) Z Wiednia donoszą o poważnych rozruchach, jakie miały miejsce w niedzielę i poniedziałek. W dniach ostatnich wśród ubogich mieszkańców Wiednia powstało wrzenie spowodu ograniczeń worowadzonych w przydziale żywności, oraz niebywałej drożyzny. W niedzielę na ulicach miasta gromadziły się tłumy, wznoszące groźne okrzyki, przeciw reżymowi. Z tłumu padały okrzyki: „Nie chcemy igrzysk, dajcie nam chleba". Wczoraj rozpoczęły się burzliwe demonstracje. Przybrały one tak groźne rozmiary, że policja, nie mogąc opanować sytuacji zwróciła się do dowództwa z prośbą o pomoc wojskową.

Doszło do starć. Są ranni. Przy pierwszej próbie likwidacji zajść aresztowano około 200 osób, które zostały natychmiast przez hitlerowskie bojówki skatowane i odesłane do obozu koncetracyjnego.

ZURYCH, (IK) Stolica Szwacarji znajduje się pod wrażeniem wiadomości, nadchodzących z Wiednia. Wczoraj uformowały się w Wiedniu wielkie pochody manifestantów, które wznosiły okrzyki przeciw Berlinowi.

Wedle doniesień, część uczestników tej manifestacji w liczbie 500 osób wysłano do obozu koncetracyjnego.

Na ulicach patrolują skonsygnowane oddziały policyjne i szturmówki hitlerowskie. W godzinach południowych przybyły liczne oddziały policyjne z Niemiec.

Na ulice wyległo wojsko i zajmuje je do tej chwili.

PARYŻ (AR) Prasa francuska donosi, że w najbliższym czasie kanclerz Schussnigg stanie przed trybunałem sądowym w Lipsku. Akt oskarżenia przeciw Schunssniggowi został już wygotowany. B. kanclerz Schussnigg jest oskarżony o zdradę stanu.

PARYŻ (AR) Wielką sensacją jest fakt, że dotychczasowy kanclerz Austrii Seys Inquart został w ostatnim dekrecie Hitlera zupełnie pominięty. Potwierdzają sie wiadomości, że Seyss Inquart znajduje się obecnie w opozycji do reżimu.

Czechosłowacja w pogotowiu!

LONDYN (Ir). Obecna sytuacja w Czechosłowacji jest w dalszym ciągu przedmiotem ożywionej akcji dyplomatycznej. Tak rząd francuski, jak i angielski mają na całokształt zagadnień zupełnie zgodne poglądy. W kołach politycznych twierdzą, że rząd angielski po ostatnich wypadkach skończy z polityką super-ugodową, stosowaną do tej pory wobec Niemiec.

Cała bez wyjątku prasa angielska podkreśla dotkliwą porażkę Niemiec. Również z uznaniem komentuje się stanowczą podstawę społeczeństwa czechosłowackiego.

PRAGA (W). Jakkowiek sytuacja jest odprężona, Czechosłowacja nadal znajduje się w stanie pogotowia.

Na widowni politycznej.

Koc-Matuszewski-Grabowski

(Telefonem od naszego korespondenta warszawskiego).

WARSZAWA (tel). Przed kilku dniami podaliśmy pierwsi w prasie polskiej wiadomość o poufnej trzygodzinnej konferencji min. Matuszewskiego z min Grabowskim w ministerstwie sprawiedliwości. Podobno w najbliższym czasie ma nastąpić następna konferencja między tymi dwoma politykami.

W kołach politycznych przywiązują do tych rozmów dużą wagę, upatrując w nich organizację nowego ośrodka ambicyj politycznych, obliczonych na miesiące jesienne, w których — wedle ogólnych przewidywań — ma nastąpić zmiana gabinetu. Podobno współdziała z tym ośrodkiem również pułk. Koc.

Najciekawsze w tej nowej akcji uprawianej na peryferiach obozu rządzącego, jest ostrze skierowane bez żadnych wątpliwości w stronę wicepremjera Kwiatkowskiego i programu gospodarczego. Jeśli zaś przypomnimy sobie ostatnią sesję parlamentarną, a szczególnie debaty senackie nad budżetem ministra sprawiedliwości, a ściśle nad polityką min. Grabowskiego, to łatwo znajdziemy grube nici, pochodzenia ziemiańsko-konserwatywnego, którymi jest zszyta ta nowa akcja polityczna. Konserwatyści bowiem byli jedynymi wówczas obrońcami min. Grabowskiego, inicjatorami słynnego wniosku przeciwko wicemarszałkowi Kwaśniewskiemu — wniosku, który zresztą spalił na panewce.

A jeśli jeszcze dodamy okoliczność, że z wicepremierem Kwiatkowskim maszeruje w jednym szeregu i jednym krokiem gospodarczym min. Poniatowski to wydaje nam się, że „jesteśmy w domu" i żadnych już dalszych komentarzy nie potrzeba.

Teraz stają się bardziej zrozumiałe pogłoski, że konserwatyści zbierają wielkie środki finansowe, potrzebne na jakąś wielką kampanię; zrozumiałe są plotki o rządzie przyszłości i silnej ręki, w którym szefostwo objąłby pułk Koc, wiceszefostwo pułk. Matuszewski a sprawy wewnętrzne min. Grabowski. Pod ten rząd musiałby podmaszerować, chcąc nie chcąc, „Ozon". Ten rząd pociągnąłby również kilkuset zwolenników p. Bolesława Piaseckiego, wiernego ideałom i taktyce pułk. Koca.

—oOo—

Göring przemówił

Wrocław. W niedzielę odbyło się poświęcenie mauzoleum na górze św. Anny ku czci poległych Niemców Korpusu Ochotniczego, który walczył na Śląsku. Pisma niemieckie donosza, że w uroczystościach tych wzieli udział goście z Anglii, Francji i Włoch. Marszałek Goering nadesłał telegram, w którym, wspominając poległych ochotników, wyraża hołd młodzieży niemieckiej, szturmującej górę św. Anny, co zadecydowało o przyszłości Górnego Śląska. Wspominając ofiary w najcięższej chwili, położone dla Niemiec przez poległych bohaterów, pozdrawia serdecznie pozostałych przy życiu.

Czerwona milicja w obronie Czechosłowacji

Berlin. Pisma niemieckie donosza, że tak w sobotę jak i niedziele, w kraju sudeckim pełniła służbe obok oddziałów gwardii narodowej również czerwona milicja czechosłowackich socjalistów i komunistów. Szczególnie w Eger oddziały tej milicji oddawały dużą usługę, pełniac rolę przewodników dla oddziałów wojskowych, łączników oraz szereg innych czynności pomocniczych.

Na marginesie

Racławice

Którež dziecko myśląc o Racławicach, nie skojarzy tej miejscowości z Tadeuszem Kościuszko i kosynierami.

Racławice, stały się symbolem chłopskiej tężyzny i ducha narodowego. "Zielony Sztandar" przypomina, że okoliczny lud urządził potężną manifestację patriotyczną przed powstaniem styczniowym, w 1861 r. Na pamiątkę tej manifestacji usypano kopiec. Wtrzy lata później — w 1864 roku na polach racławickich dla dodania otuchy wręczono Marianowi Langiewiczowi szablę kościuszko wską.

W 1915 roku lud racławicki urządził wielki obchód, również w 1917 w rocznicę bitwy, w setna rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki.

Mimo, że obchody te urządzano za okupacji austriackiej, władze zabo rcze nie czyniły w tym kierunku żadnych przeszkód.

W 1918 roku z kopca racławickiego do zebranych chłopów jeden z ludowców wygłosił płomienne przemówienie, wzywając do wstępowania do **armii i składania ofiar.**

Pamiętamy co działo się w zeszłym roku w Racławicach. Wiemy, że w b. roku uroczystości w Racławicach zostały odwołane.

* * *

Pewne koła sana yjne, ściślej sana cyjno - ziemiańskie usiłują zlekceważyć bohaterstwo chłopów w bitwie pod Racławicami. I tak „Kiedy kupiono p. Sławkowi ową ziemię, zjechało się wtedy paru posłów sanacyj nych do Racławic, i poseł Kleszczyński miał odczyt o bitwie Racławickiej:

A kiedy doszedł do momentu zdobycia armat przez kosynierów potrącił to pobieżnie, mówiąc, że owe armaty ciągnęli moskale wołami, a że było błoto, więc armaty uwięzły — wtedy chłopi rzucili się na nie i owe armaty wyciągnęli. Czyli, że chłopi nie zdobyli armat swą bohaterska odwagą, tylko swą siłą większa od siły wołów moskiewskich".

I nie dziwimy się temu stanowisku Toć trudno, żeby pan poseł Kleszczyński, ziemianin i arystokrata mógł uznać prawo chłopa do miłości ojczyzny, mógł znaleźć w sercach chłopskich wspaniały poryw bohaterstwa. Pan poseł Kleszczyński myś leniem swym tkwi jeszcze w czasach pańszczyzny: chłop — to cząstka inwentarza dworskiego. Niestety, zmieniły się czasy i dziś ze stanowiskiem p. Kleszczyńskiego nawet polemizować nie warto. Bo przecież argumentacja swoją nie przekonywuje p. Kleszczyński nawet samego siebie...

K. M.

KIEDY WDOWA NIE OTRZYMUJE RENTY WYPADKOWEJ.

Odprawa do renty wdowiej wypadkowej nie przysługuje w następujących wypadkach:

1) jeżeli małżeństwo nie trwało przynajmnie 6 miesięcy, z wyjątkiem przypadku, gdy przyczyna śmierci ubezpieczonego (wypadek w zatrudnieniu, choroba zawodowa lub inna przyczyna) nastąpiła po zawarciu małżeństwa;

2) jeżeli w chwili śmierci małżonka, małżeństwo było sądownie rozwiązane lub z winy wdowy sadownie rozdzielone;

3) w razie stwierdzenia prawomocnym wyrokiem karon - sadowym rozmyślnego działania lub współdziałania wdowy w spowodowaniu śmierci ubezpieczonego małżonka.

Anglia uderzyła pięścią w stół

Lloyd George opowiada w swych „Wspomnieniach wojennych": Dnia 2 sierpnia 1914 dowiedziano się w Londynie, że Niemcy zażądały od Belgii zgody na przemarsz wojsk niemieckich przez jej terytorium. W Londynie zebrała się rada ministrów która uchwaliła wysłać do Berlina ultimatum z terminem do 4 sierpnia w południe: jeżeli Niemcy pogwałcą neutralność Belgii, będzie to dla Anglii casus belli.

I opowiada dalej, b. premier angielski: Wilhelm II, gdy mu zakomunikowano treść ultimatum, przestraszył się. Czuł on instynktownie, że wystąpienie Anglii przeciw Niemcom oznacza ich klęskę. Posłał wiec po szefa sztabu generalnego Moltkego i zapytał go, czy nie możnaby zmienić kierunek marszu wojsk niemieckich t. j. oszczedzić Belgię. Moltke odpowiedział: Już zapóźno, wojska nasze są już w Belgii. Gdyby — dodaje Lloyd George — Anglia wysłała o dwa dni wcześniej swe ultimatum do Berlina, wojna byłaby przybrała całkiem inny wygląd.

Anglia ma jednak ten chwalebny zwyczaj, że z historii wyciąga odpowiednie wnioski. Co przegapiła w sierpniu 1914 naprawiła w maju 1938 Dzień 22 maja był dniem przełomowym dla Europy — w tym dniu rozstrzygały się jej losy w tym samym stopniu, co w pierwszych dniach sierpnia 1914. Ale teraz sprawa wzięła całkiem inny obrót a spowodowała go Anglia, pierwszy raz od r.1933 objęcia władzy przez Hitlera — poka zując Niemcom zbrojną pięść.

Okazuje się, że faszyzm podszyty jest tchórzem. Wystarczy groźba, aby się cofnął w toku swej roboty. Wiadomo, że Niemcy zmobilizowały wojska, które odbywały „manewry wiosenne" akurat na granicy czechosłowackiej. Wiadomo też, że Czechosłowacja odpowiedziała częściowa mobilizacją, zmuszona do obrony swych granic. Wiadomo wreszcie, że we Francji robiono przygotowania do mobilizacji i koncentracji wojsk na swej granicy wschodniej t. j. niemieckiej.

Nagle — uspokojenie, bezpośrednie niebezpieczeństwo zostało zażegnane, Niemcy wycofały się z bezpośredniego sąsiedztwa z granicą czechosłowacką. Co spowodowało tę zmianę sytuacji? Jedna wizyta ambasadora angielskiego Hendersona u p. Ribbentropa. Ambasador ani nie groził ani nie stawiał ultimatum, wyjaśnił tylko ministrowi niemieckiemu że w Niemczech fałszywie interpretują słowa Chamberleina, jakoby Anglia nie była zainteresowana w losach Czechosłowacji — przeciwnie, słowa jego należy rozumieć w ten sposób, że w razie starcia francusko-niemieckiego o Czechosłowację, Anglia pospieszy swej sojuszniczce Francji z pomocą.

To wystarczyło, aby ochłodzić zapały wojenne w Berlinie. Faszyzm — jak powiedzieliśmy — jest zuchwały wobec słabych albo okazujących słabość, natychmiast jednak pokornieje na widok zdecydowanej postawy przeciwnika. Niemcy, które zwykle dobrze spekulowały na niechęci do wojny ze strony państw demokratycznych, tym razem przeliczyły się. Myślano w Niemczech zapewne, że z Czechosłowacją pójdzie im tak gładko jak z Austrią — tym razem spotkano się z oporem i walecznie się cofnięto, czekając na pomyślniejsze dla siebie sytuacje.

Jaka nauka wynika politycznie z tych zajść? Wynika przedewszystkiem ta, że tylko państwa faszystowskie są groźbą dla pokoju światowego. Ciągle wynajdują nowe pretekst do robienia zamętu, aby w mętnej wodzie łowić ryby. Wynika dalej, że państwa zachodnio — demokratyczne albo nie doceniają swej siły albo boją się zrobić z niej użytek, aby nie wzniecić pożogi wojennej. Okazuje się jednak, że nawet bez demonstracji wojskowych, zapomocą samych środków dyplomatycznych można doprowadzić faszyzm do uspokojenia instynktów zaborczych.

F

—ooo—

Czytajcie „albo-albo"

SPADEK PRODUKCJI APARATÓW RADIOWYCH.

Jak wynika z ostatnich obliczeń, w pierwszym kwartale r. b wyprodukowano w Polsce ogółem 15 tys. aparatów detektorowych o wartości 360 tys. zł., podczas gdy w analogicznym okresie r. ub. wytwórczość aparatów detektorowych wyniosła 16 tys. sztuk na sumę 445 tys. zł. Spadek wykazuje również wytwórczość aparatów lampowych, których wyprodukowano w I kwartale r. b. 28tyś sztuk na sumę 6.690 tys. zł. wobec 46 tys. sztuk wartości 9.309 tys. zł. wyprodukowanych w tym samym czasie poprzedniego roku.

Produkcja kondensatorów spadła z 251 tys. sztuk w I kwartale ub. r. do 141 tys. sztuk, zaś transformatorków z 26 tys. sztuk do 8 tys. sztuk w I kwartale r. b.

—oOo—

Niemcy i U. S. A.

Berlin, w maju

Podobno Hitler w zaciszu swej rezydencji w Berchtesgaben myśli nie tyle o podziale Czechosłowacji, której losy, jak wydało się Niemcom, są już rzekomo przesądzone, ile o stosunkach niemiecko-merykańskich, które od dłuższego czasu się stale pogarszają a obecnie stają się wyraźnie nieprzyjazne.

Wystarczy tylko uważnie przeglądać prasę niemiecką, aby się o tym przekonać. Bo nie trzeba zapominać, że prasa niemiecka jest to prasa „totalitarna", że te setki dzienników nie **są wyrazem** opinii poszczególnych autorów, ale opinia „na rozkaz". Otóż ta właśnie prasa niemiecka nie jest w danym wypadku wyrazicielem opinii ogółu, ale instrumentem, przy pomocy którego rząd niemiecki, a więc ministerstwo propagandy, urabia opinię publiczną.

Jeżeli gazety amerykańskie wyrażają się ujemnie o Trzeciej Rzeszy, to znaczy, że opinia publiczna w Ameryce zapatruje się krytycznie na politykę tego kraju, że komentuje ujemnie jej ostatnie posunięcia, że uważa np. zajęcie Austrii czy ingerencję w Hiszpanii za wydarzenia złe, niesprawiedliwe i groźne dla pokoju światowego. Amerykańska prasa jest w tym wypadku wyrazicielem opinii publicznej. Jeżeli jednak gazety niemieckie piszą o polityce czy gospodarce Stanów Zjednoczonych w tonie nieprzychylnym i krytycznym to znaczy, że rząd niemiecki tak myśli i chce, aby opinia publiczna w Niemczech te poglądy podzielała.

Otóż obecnie odbiera się wrażenie iż prasa niemiecka przeholowała moc **no w swej chęci wytwarzania** złej opinii o Ameryce wśród Niemców. I Hitler może rzeczywiście chciałby te nastroje zmienić.

Zaczęło się od La Guardia, burmistrza New Jorku. Ten pierwszy obywatel największego amerykańskiego miasta, w swym publicznym przemówieniu z ubiegłego roku nakreślił właściwie sylwetkę Hitlera. Zawrzało wtedy jak w ulu. „Angriff" wystąpił z inwektywami, które spotyka się jedynie w sowieckiej prasie, gdy pisze o tych, których z góry postanowiono wziąć „pod stienku". Dostało się wtedy nie tylko La Guardii, ale nawet i prezydentowi Rooseveltowi.

I od tego czasu robota antyamerykańska trwała ciągle. Pisma niemieckie przy najmniejszej sposobności wytykały Ameryce egoizm, materializm, pseudo - demokratyzm, chciwość, brak wszelkiej moralności, jednym słowem wszystko. Zaczęły się ukazywać się książki po niemiecku i po angielsku „poważnych" autorów twierdzących to samo.

Prof. Otto Lessing, który wykładał przez szereg lat w William College, pisze: „Stany Zjednoczone zdobyły w wysokim stopniu cywilizację techniczną, ale nie posiadają zupełnie kultury". A Johannes Stoyes w swej książce „Ameryka znowu się uczy", pisze: „Ameryka nie posiada duszy. Fakt, że Amerykanin jest wykrojone według szablonu jednostką dowodzi, iż jest on prymitywem. Wewnetrzna próżnia zmniejsza jeszcze jego wartość". A dalej robi takie porownanie: „Amerykanin stanowi dziwna mieszaninę: Europejczyka o manierach murzyna i duszy indianina".

Nie należy przypuszczać, że pełne krytycyzmu artykuły prasy amerykańskiej o Trzeciej Rzeszy są odwetem za te inwektywy. Przeciwnie, Niemcom chodzi głównie o to, że Amerykanie nie chcą brać za dobrą monetę t. zw. światopoglądu narodowo-socjalistycznego.

A do tego dochodzą jeszcze inne realne przyczyny.

Niemcy chciały otrzymać z Ameryki helium dla swych sterowców, ale ponieważ nie chciały wydać zobowiazania, iż gaz ten nie będzie użyty do celów wojskowych, wiec Ameryka odmówiła.

Obecnie rząd niemiecki zadecydował, że Niemcy nie wezmą udziału w mającej się odbyć w przyszłym roku wielkiej wystawie w New Yorku w której udział przyrzekły prawie wszystkie kraje świata. Ta decyzja przypomina nieco tego chłopca, który „na złość swej matce chciał sobie odmrozić uszy".

T. M. S.

—oOo—

Niedostrzeżona „okoliczność szczególna”

polskiej rzeczywistości

Wyniki Rady Naczelnej O. Z. N. już znamy. Rezolucje gospodarcze, kulturalne, oświatowe no i mająca charakter zasadniczego stanowiska, ze szczegółowym rozprowadzeniem programu, rezolucja w sprawie żydowskiej.

Do uchwał tych jeszcze powrócimy. Jeśli czekaliśmy na nie, to —jak to w jednym z poprzednich artykułów podkreśliliśmy — chodziło nam o skonfrontowanie istoty i celu głośnego artykułu w „Gazecie Polskiej" p. t. „Nieprawdziwe proroctwa" z owocem obrad radców O. Z. N.

W rezolucjach nie ma prawie żadnego echa wspomnianego artykułu. Nie ma go, gdyż uchwały te nie mają poza żydowską — żadnego akcentu politycznego. Wewnętrzne zagadnienia polityki, wybijające się tak oczywiście w obecnym okresie na pierwszy plan, zostały potraktowane wyniosłym milczeniem Rady. A milczenie to, wskazuje na jedno: O. Z. N. nie chce przez pewien jeszcze czas poruszać oficjalnie problemów dla bytu swego wielce drażliwych. I dlatego też anonimowy artykuł „Gazety Polskiej" jest dalej aktualny, jest płaszczyzną dla „**nieoficjalnej**" dysku sji nad zagadnieniami wewnętrzno—politycznymi, zwłaszcza nad istotą i zasadami „ewolucji systemu". Stąd nasze zainteresowanie „Nieprawdzonymi proroctwami" „Gazety Polskiej".

* * *

Stwierdziliśmy już w ostatnim artykule, że „Niesprawdzone proroctwa" były jeno dobitniejszym i wyraźniejszym podkreśleniem tego, co uważny czytelnik znaleść mógł w przemówieniu katowickim p. wicepremiera i w późniejszym wywiadzie prasowym, a wreszcie choćby, w niedawnym artykule „robotniczego" senatora Algajera w tejże „Gazecie Polskiej". Istotą zaś wywodów tych było stwierdzenie, że pogadać z opozycją na temat ewentualnych, **niezasadniczych ustępstw lub zmian taktycznych** owszem można —ale **nie należy** snuć przypuszczeń że te ewentualne **ustępstwa mogłyby wyjść poza ramy systemu. System trwa i trwać będzie!**

Trzy „okoliczności szczególne" do strzega autor w dzisiejszej rzeczywistości polskiej i z nich wyciąga właśnie wniosek o „nierealności" dążeń obozu demokratycznego.

„Pierwsza z nich jest niewątpliwie **zrośnięcie się regime'u i państwa.** Opozycja nigdy nie może być pewna czy ciosy wymierzone w „system pomajowy", **nie będą** kruszyły samych fundamentów państwa".

Przywykliśmy ten sposób myślenia notować u „polityków" na zapad łej prowincji. W małych naszych miasteczkach i po wsiach często - gęsto spotkać się można było z potraktowaniem jako działalność „antypaństwowa" każdej krytyki obozu rządowego. Od niedawna ten system myślenia zyskuje na ogonowej powszechności i coraz częściej jego teoretycznym uzasadnieniem zajmuje się „Gazeta Polska".

Sposób to myślenia niebezpieczny! Nic bardziej w tym względzie pouczającego, jak nasze dzieje. Utożsamianie państwa z warstwą panującą z szlachtą w w. XVIII. i idące za tym ciemiężenie polityczne chłopstwa i mieszczaństwa doprowadziło przecież w skutkach tragicznych do—nie wytłumaczalnego zdawałoby się faktu — słabego tylko poparcia przez te warstwy naszych powstań wyzwoleńczych. Jakże mógł dostrzec w Polsce swoje państwo chłop, któremu wbijano nieustannie w mózg (a i batogiem w plecy), że „państwo — to my szlachta"?!!

Dziś refren ten zyskuje na aktualności i przebija się wyraźnie chyba w wywodach autora. I zapytajmy: do czego by doprowadziło, gdyby społeczeństwo nasze poglądy o monopolu jednego nielicznego obozu na związek z państwem wzięło na serio?

Na szczęście jest inaczej! Na szczęście społeczeństwo nasze świadome jest faktu, iż byt i rozwój państwa opiera się na nim, na szerokich masach świata pracy. **I on jeden tylko, ma pełne prawo oświadczyć: państwo to my!**

* * *

Drugą okolicznościa szczególną jest, zdaniem autora fakt, że żyjemy wciąż jeszcze w okresie „powstawania względnie odrodzenia państwa" i że zatem „pod słowem „rząd" trzeba w znacznej mierze rozumieć **twórców państwa**".

Jakby się poczuła „Gazeta Polska" gdyby się maksymę próbował jakiś r. p. endek odnieść do okresu, nie jak dziś, dwudziestolecia naszego bytu państwowego, ale do okresu „powstawania i odrodzenia państwa" do okresu sprzed maja 1926 r.?

I tak, jak nikt nie zdoła i nie może pomijać roli obozu legionowo - peowiackiego w dziele tworzenia niepodległości, zawsze jasnym jest chyba fakt, że obóz ten był cząścią obozu szerszego, mas ludu polskiego, który dawał swój rewolucyjny wysiłek i zbrojny czyn w okresie niewoli, a obecnie praca tego ludu i świadomość obywatelska stanowią niepodległości państwowej istotną gwarancję.

„Na nic się nie zdadzą — ma na to gotową odpowiedź „Gazeta Polska" — spory o zasługi przy odbudowie państwa, skoro to poczucie (odpowiedzialności za państwo) istnieje (w obozie rządzącym) i stanowi **element** składowy rzeczywistości politycznej. W tych warunkach ewentualne odejście od władzy obozu majo**wego nie byłoby uważane** za zwykłą zmianę ekipy rządzącej, lecz za wyrzeczenie się tej odpowiedzialności i za dezercję z posterunku. Czy taka rzecz jest psychologicznie możliwa? Czy jest możliwa **dobrowolna** rezygnacja tam, gdzie istnieje **wiara w swo ją misję?** Istotnie, nie chodzi bynajmniej o „zwykłą zmianę ekipy rządzącej". Wypowiedzi obozu demokratycznego wskazują, że dąży on do „rządu zaufania szerokich mas" wyłonionego przez sejm, oparty o nowe wybory.

I dlatego, jeśli „Gazeta Polska" stawia zagadnienie „ewolucji systemu", to nie może to być ewolucja taka jaką rozumie przykładowo „Gazeta Polska" „n. p. przejście od koncepcji Bloku Bezpartyjnego do Obozu Zjednoczenia Narodowego".

Bardzo, bardzo wątpliwe czy „taką ewolucją" będzie się kontentowało społeczeństwo. Ewolucja, jakiej ono pragnie, brzmi dobitnie: **demokratyzacja stosunków społeczno - politycznych w państwie.**

Oto prawdziwa i niesfałszowana „okoliczność szczególna" naszej rzeczywistości. Odpowiedź na pytanie czy ewolucja ta może odbyć się spokojnie i bez wstrząsów, zależy od wo li czynników rządzących. Wola ta już **dziś** przejawić się może w pewnej **korekturze** ustawy wyborczej i to może być braną do wkroczenia na drogę **pełnej realizacji postulatów społeczeństwa.**

Zasady tej „korektury" postaramy się sprecyzować w 1 najbliższym czasie.

EM.

Skutki akcji nacjonalistycznej

w życiu Polonii zagranicznej

Rozpoczęta ostatnio na szeroką skalę akcja nacjonalistyczna władz brazylijskich, skierowana początkowo głównie przeciw Niemcom, bardzo szkodliwie odbiła się na życiu naszej, blisko 300.000-nej emigracji, nie tylko utrudniając, lecz po prostu uniemożliwiając jej byt narodowy.

Już wydane w styczniu dekrety szkolne uniemożliwiły faktycznie istnienie polskich szkółek wiejskich, ponieważ nauka języka polskiego jest dozwolona dopiero w czwartym roku nauczania, w szkołach zaś tych nauka trwa faktycznie od 2—3 lat. **Wobec takiego stanu rzeczy prawie** wszystkie szkoły polskie będą skazane na zamknięcie i większość już dziś jest nieczynnych.

Przerzucając się z terenu szkolnictwa na teren organizacyj, akcja nacjonalistyczna rozpoczęła się od rewizyr u poszczególnych działaczy.

Już w styczniu odbyły się rewizje w domach polskich, a m. in. w domu **p. Jana Raina, prezesa Związku Zrzeszeń Polskich, zasłużonego pracownika społecznego;** w marcu zaszedł **fakt policyjnego przesłuchania dwóch** urzędników Konsulatu R. P. w Kurytybie.

W tymże miesiącu władze brazylijskie zamknęły biura Centralnego Związku Polaków. Przedstawicielstwa Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Polskich, zawieszając te organizacje w ich czynnościach.

Akcja nacjonalistyczna tamtejszych władz zyskała ostatnio bazę prawną w postaci wyżej omówionego dekretu zakazującego cudzoziemcom działalności politycznej w stowarzyszeniach i klubach. Wprawdzie dekret mówi o działalności politycznej, ale miejscowi oficerowie federalni podciągają pod nią wszelką działalność w duchu narodowym. Natychmiast po jego ukazaniu się rozpoczęła się dalsza akcja represyjna. Władze policyjne zabroniły na podstawie tego dekretu urządzania polskim towarzystwom obchodu 3-ego Maja.

W pierwszych dniach maja władze wojskowe dokonały przymusowej reorganizacji towarzystwa Wychowania Fizycznego „tunak", posiadającej charakter zbrojnej okupacji. Na zwołane zebranie „Junaka" w dniu 4 maja przybyło około 30 oficerów i kilkunastu tajnych agentów. Z chwilą rozpoczęcia zebrania na salę weszli uzbrojeni żołnierze i w ten sposób pod grozą bagnetów narzucony został „Junakowi" nowy statut, usuwający z celów organizacji wszelkie ślady łączności kulturalnej z Macierzą.

Jako ukoronowanie ostatnich wypadków — nastąpiło w nocy 5 maja aresztowanie instruktorów: Sadowskiego i Kopczyńskiej.

Z dnia na dzień władze wojskowe stosują coraz srozsze prześladowania przechodzące wszelkie oczekiwania co do swej bezwzględności i brutalności. Należy wreszcie nadmienić, że równolegle z akcją nacjonalistyczną, przeprowadzana przez rząd brazylijski, również i władze kościelne zaczynają wywierać pewien nacisk w kierunku wynaradawiania katolików pochodzenia cudzoziemskiego. Specjalnie szowinistycznym stanowiskiem wyróżnia się arcybiskup kurytybski.

Chłopi lubelscy — chłopom wielkopolskim

Lublin (Paa) Obradujący zjazd delegatów Str. Lud. woj. lubelskiego wysłał pozdrowienia obradującemu zjazdowi S. L. w Poznaniu, nadmieniając, że żadnej różnicy nie ma między chłopem lubelskim a wielkopolskim. Zjazdowi przewodniczył dr. Graliński z Warszawy. Referowali pp.: Graliński, mec. Wójcik i Kozioł. Szeregi organizacyjne wzrosły w stosunku do r. ub. trzykrotnie. Zgłoszono 3 kandydatów na prezesa pp. dra Gralińskiego, Myszaka i Gójskiego, dwaj ostatni zrzekli się, wybrany został ponownie dr Graliński. Na członków zarządu i zastępców wybrano jednogłośnie pp. Grudzińskiego, Wójcika, Swidzińskiego, Chmielewskiego, Reka, Myszaka, Mroczka, Nojka, Góiskiego, Makowieckiego, Gano. Zjazd stanął na stanowisku uchwał Kongresu Krakowskiego.

Naprawiacze wysunęli się na czoło prac wiejskich

Warszawa (Paa) Sfery polityczne szeroko komentują, że w posiedzeniu Rady Naczelnej O. Z. N. dominującą rolę odegrały czynniki „Naprawy". W skład prezydium Rady weszli najczynniejsi działacze z tej grupy. Reefraty, dotyczące wsi wygłosili również czołowi „Naprawiacze". Tak więc główny referat wygłosił dyrektor C. T. O. i K. R., dr. Wojtysiak, inne pp. Katelbach, Lechnicki Bystroń. Opinia polityczna ocenia ten fakt, jako osiągnięcie poważnych wpływów „Naprawy" przede wszystkim na odcinku prac wiejskich O. Z. N.

— oOo —

CZYTAJCIE CODZIENNĄ PRASĘ DEMOKRATYCZNĄ

POŻAR OSADY ŻÓŁKIEWKA
Spłonęło 300 domów, setki rodzin koczuje pod gołym niebem

Krasnystaw. W osadzie Żółkiewka, położonej w odległości 20 km. od Krasnegostawu, w ub. sobotę około g. 22, w jednym z budynków gospodarskich wskutek zaprószenia ognia wybuchł pożar. Długotrwała susza i silny wiatr sprzyjały rozszerzaniu się ognia, to też wkrótce cała osada stanęła w płomieniach. Na miejsce pożaru przybyło 10 straży ogniowych. Ogień opanowano dopiero o godz. 5 rano w niedzielę. Spłonęło doszczętnie 300 domów i sąsiadujący folwark Żółkiewka. Z całej osady uratowano tylko kościół, gminę, posterunek policji, pocztę i aptekę. Setki rodzin pozostało bez dachu nad głową. Obozują oni pod gołym niebem.

Straty przekraczają pół miliona złotych.

Pogorzelcami zajmie się specjalny komitet.

MASOWY PROCES O PÓŁMILIONOWE NADUŻYCIA

Lwów. We Lwowie rozpoczął się proces rozpisany na 3 tygodnie monstre proces przeciwko 58 osobom oskarżonym o masowe nadużycia w referacie inwalidzkim lwowskiego starostwa powiatowego. Przez udzielanie wzgl. bezprawne pobieranie wyższych rent inwalidzkich naraziły one Skarb Państwa na pół miliona zł. straty.

KATASTROFA SAMOLOTU RWD — 13

Borysław. W Drohobyczu odbyło się w obecności wojewody Biłyka poświęcenie szybowiska i hangaru klubu LOPP na t. zw. Popielach połączone z pokazami lotniczymi. Samolot lwowski RWD-13 powracając z tych pokazów wskutek mgły zawadził w Borysławiu o zbiornik ropy i uległ katastrofie. Pilot Christman zdołał wyskoczyć, natomiast inż. Julian Rybicki i mechanik Rybiński odnieśli ciężkie obrażenia. Przewieziono ich do szpitala, gdzie inż. Rybicki w dwie godziny zmarł.

ZASTRZELENIE POSZUKIWANEGO BANDYTY

Pszczyna. Na ulicy Pszczyny policjant zatrzymał jakiegoś osobnika, który nie posiadał dowodów osobistych. Ponieważ zatrzymany stawił opór i w pewnej chwili usiłował zbiec, po wezwaniu do zatrzymania policjant strzelił, zabijając zbiega.

Dochodzeniau stalily, że zabitym jest znany bandyta Alfons Pelc, poszukiwany przez policję gdańską i w Czechosłowacji oraz w kilkunastu miastach Polski.

TAJEMNICZE MORDERSTWO KOBIETY

Święciany. Na torze kolejowym między miasteczkami Łyntupy i Hoduciszkami znaleziono zwłoki kobiety przejechanej przez pociąg. Kobieta prawdopodobnie została zamordowana w wagonie, a zwłoki wyrzucono na tor. W związku z tym zatrzymano Wacława Karościka z Głębokiego.

CORAZ WIĘCEJ ZUŻYWAMY GAZU

Warszawa (Kabel). Liczba odbiorców gazu w Warszawie wynosiła w dniu 1 marca 1938 r. 105.375. W tym samym okresie r. 1937 mieliśmy 98.462 odbiorców. W ciągu jednego roku liczba ta wzrosła zatem o 6.913.

ODKRYCIE NOWYCH ZŁÓŻ RUDY ŻELAZNEJ W STANISŁAWOWSKIM

W pow. brodzkiem, gmina Stanisławczyk, w czasie robót ziemnych natrafiono ostatnio na dość duże złoża rudy żelazne. Odkryciem zainteresowały się właściwe czynniki.

Amerykańscy magnaci wywołali rewoltę gen. Cedillo

Oficjalnie oświadczają, że do krwawych starć z powstańcami doszło jedynie w dwóch miejscach, a mianowicie w pobliżu Rio Verde i Puente Manuel.

W czasie starcia pod wsią Labunira, położoną w południowo-wschodniej części stanu San Luis, został zabity Hippolite Cedillo, bratanek zbuntowanego generała.

O zdobyciu głównej kwatery zbuntowanego generała Cedillo, haciendy Las Palomas donoszą następujące szczegóły:

W chwili wkroczenia wojsk rządowych posiadłość generała była opuszczona przez niego i jego domowników. Krążą pogłoski, że generał Cedillo schronił się w górach Husteca, w odległości 320 klm. od Mexico City. W Las Palomes znaleziono odezwy, podpisane przez gen. Cedillo, w których prezydent Meksyku Cardenas jest nazwany „komunistą". Odezwy domagają się zwrotu mienia zagranicznym towarzystwom naftowym. (Odrazu widać kto popierał gen. Cedillo).

Deputowany z San Luis Potosi, Epifanio Castillo, który opowiedział się po stronie gen. Cedillo, poddał się wojskom rządowym na czele oddziału złożonego z 200 ludzi.

Ameryka wobec Maksyku

Wczorajsze narady prezydenta Roosevelta z sekretarzem stanu Hullem dotyczyły zdaniem „New York Times", głównie sytuacji, jaka wytworzyła się w Meksyku. W kołach rządowych wybuch powstania pod wodzą gen. Cedillo wywołał konsternacie, zarówno prezydent Roosevelt, jak i Hull odmówili dziennikarzom udzielenia informacji na temat ostatniej konferencji.

Bohaterska walka
armii republikańskiej Hiszpanii

Ministerium obrony Hiszpanii komunikuje:

W północno-wschodniej prowincji Lerida wojska nasze zdobyły Piedras de Aolo. Na odcinku San Roman de Abella zdobyliśmy masyw San Cornelio. Eskadery nasze strąciły 4 samoloty nieprzyjacielskie, utraciły zaś jeden.

Na odcinku Corbalon wojska g. Franco atakowały nasze stanowiska w pobliżu Rio Seco.

W okręgu Gudar przeciwnatarcia nasze doprowadziły do odebrania nieprzyjacielowi utraconego wzgórza 1990, położonego na zachód od Villa Franca.

— § —

Mimo utraty Suczau
armia chińska walczy nadal zażarcie

Wbrew wiadomościom japońskim o otoczeniu paresettysięcznej armii chińskiej pod Suczau, okazuje się, że większa część wojsk chińskich zdołała uniknąć okrążenia i wycofała się w głąb kraju. Świadczy o tym bardzo nie wielka ilość jeńców, wziętych przez Japończyków w czasie bitwy o Suczau.

Ze źródeł chińskich donoszą, że wojska chińskie zajmują nadal większą część kolei lunghajskiej na zachód od Suczau. Również w Chinach centralnych Chińczycy odnieśli ostatnio szereg sukcesów, odzyskując miasto Łudżau. W Szanghaju słychać ostatnio silną kanonadę.

Prasa chińska twierdzi, że mimo Łupadku Suczau, nastrój ludności w Chinach jest nadal bardzo dobry. Nikt nie myśli o zaniechaniu oporu, przygotowania do rozstrzygających walk trwają w całej pełni.

—oOo—

Jędrzej Giertych w niełasce
Stronnictwa Narodowego

Potwierdzają się pogłoski, że z redakcji „Warszawskiego Dziennika Narodowego" ustąpił p. Jędrzej Giertych, autor smutnej pamięci książki p. t. „Tragizm losów Polski". Przyczyna ustąpienia mają być zasadnicze różnice ideowo-taktyczne między nim a kierownikiem partii. Rzecz cho rakterystyczna, że p. Giertycha przyjęły na swoje łamy dwa inne organy Stronnictwa Narodowego, a mianowicie „Kurier Poznański" i „Głos Narodowy" w Wilnie, należące do liberalnego skrzydła endecji.

Churchil o konflikcie sudeckim

Podczas debaty w Izbie Gmin Winston Churchil oświadczył, że propozycje wysunięte przez Henleina podczas jego wizyty londyńskiej mogą być zrealizowane bez naruszenia suwerenności Czechosłowacji.

Dzięki stanowczej postawie Francji, popartej przez Rosję, Sowiecką i polskie uniknięto krwawego konfliktu i wzmocniono widoki pokojowego załatwienia sprawy Sudeckiej.

Jednakże w roku 1940 tym armia niemiecka będzie luż tak potężna, że jedynym wyjściem byłoby utworzenie bloku wszystkich państw naddunajskich i bałkańskich, opartych o Wielką Brytanię i Francję, co w konsekwencji prowadzi do zrealizowania zasady zbiorowego bezpieczeństwa.

Drugi plebiscyt stalinowski

W ciągu miesiąca maja odbywała się wybory do parlamentów różnych republik sowieckich. Znów wszędzie na czołowym miejscu wysuwana jest kandydatura Stalina.

Przemówienia na cześć Stalina mają charakter litanij religijnych. W okręgu moskiewskim uchwalona została taka oto rezolucja:

„Nie ma większego szczęścia, jak żyć i pracować w epoce stalinowskiej pod panowaniem drogiego i kochanego przez wszystkich Stalina. Stalin to przyszłość jeszcze bardziej jasna naszych dzieci. Stalin to sztandar walki uwolnienie ludów całego świata z więzów kapitalizmu i z niewoli faszystowskiej. Stalin to sztandar walki o władzę Sowietów na całym świecie".

Rzeczywistość sowiecka urąga w najwyższym stopniu duchowi wolności i równości, bez którego nie może być nawet mowy o Socjalizmie.

Niemcy szykanują Polaków w Polsce

Warszawa. Zachodnia Agencja Prasowa donosi, że w Żeliskrzewie w powiecie morskim von Kroguff, rządca majątku von Buelowa, odmówił **dzierżawienia łąk Polakom, którzy są członkami Polskiego Związku Zachodniego.** Okoliczności, w jakich odmowa **nastąpiła wskazują, że ma to być „kara" za należenie do P. Z. Z.** W powiecie morskim, który powinien być bastionem polskości, **Polacy są przedmiotem szykan ze strony mniejszości niemieckiej!!!**

Wielki proces komunistyczny w Samborze

Sambor. Przed trybunałem karnym Sądu Okręgowego w Samborze rozpoczął się w dniu wczorajszym proces komunistyczny przeciwko 12 wybitnym komunistycznym działaczom. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym prowadzenie akcji wywrotowej. Akcja ta została zlikwidowana w roku 1936.

Niemcy wycofali doradców wojskowych z Chin

„Niszi-Niszi Szimbun" pisze, iż liczba cudzoziemców doradców w Chinach przed dwoma laty wynosiła 164, w tym 80 Niemców, 36 Amerykanów, 20 Anglików, 3 Francuzów, 2 Włochów, 2 Japończyków i 1 obywatel sowiecki. Wojskowych doradców było 76, w tym 59 Niemców, 15 Amerykanów i 2 Japończyków.

Po wycofaniu niemieckich doradców armia chińska straci, zdaniem dziennika, około 20 proc. sprawności.

W ostatnich czasach — podkreśla dziennik — liczba doradców sowieckich wzrosła bardzo znacznie.

Warszawa. Wśród uciekinierów z Wiednia w Warszawie znajduje się 10-ciu profesorów wiedeńskich wyższych uczelni.

Minister spraw zagranicznych hr. Ciano, przyjął posła Danii i Islandii p. Kruse, który zawiadomił go o uznaniu przez rząd duński i islandzki imperium włoskiego, dodając, iż jest obecnie akredytowany przy królu włoskim i cesarzu abisyńskim.

Zarząd grodzki Stronnictwa Narodowego w Krakowie, skreślił z listy członków Tadeusza Glixelli, przestrzegając organizację przed jego działalnością jako szkodliwą i podejrzaną.

MAJ
25
Środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150 76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Środa Grzegorza

Teatr

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sroda: Pani Ministrowa

Repertuar kin

Adria „Kawiarnia na granicy" (Harry Carey) i „Zawiniłam" (Danielle Darieux).

Apollo „Osma żona Sinobrodego" (Claudette Colbert. Gary Coper).

Atlantic „Ostatnia noc skazańca" (Robert Taylor) i „Swiatła bulwarów" (Madelaine Caroll).

Dom Żołnierza „Robert i Bertrand" (Bodo, Dymsza).

LOPP „Więzień królewski" (R. Colman, Madelaine Carrol).

Muzeum „Wyprawa na Mongo" (B. Grable) i „Piekielny wąwóz" (Buck Jones).

Promień „Fortancerki" (Bety Davis).

Stella „Pieśniarz aWrszawy" (E. Bodo)

Sztuka „Droga w nieznane" (O. Hamolka, Roy Milland).

Uciecha Prawda zwycięża (Paul Muni)

Wanda „Groźny Bill" (Wallace Beery, Virginia Bruce).

Zorza „Książątko" (Lubieńska, Bodo).

FOTOPLASTIKON Szczepańska 5: „Turkiestan".

Radio

Czwartek, 26 maja 1938 r.

8.15 Koncert w wyk. Małej ork. PR. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.30 Trans. z Gostynina: radiofonizujemy woj. warsz. 12.03 Poranek symfoniczny. Wykonawcy. ork. symf. Tow. Muz. w Katowicach pod dyr. Faustyna Kulczyckiego i Anita Romanowska (skrz.). 13.00 „Maskaradowa historia" z książki Stan. Morawskiego „20 lat młodości mojej w Wilnie" recytacja prozy. 13.20 Muzyka obiadowa. 14.45 Dzieci dzieciom — pieśń i piosenki w wyk. uczniów gimn. im. św. Marii Magdaleny pod dyr. 16-letniego Wincentego Kulczyńskiego. 15.45 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, przyśpiewki Janina Szymulska i Jerzy Klimaszewski. 16.45 Opieka nad sztuką lud. Masłowski. 17.00 Koncert muzyki operowej w wyk. ork. PR. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego z udz. Maryli Karwowskiej i Janusza Popławskiego (śpiew). 19.00 Koncert wieczorowy w wyk. solistów: Stanisław Mikuszewski (skrz.), J. Weissmann (fort.), Jerzy Gaczek (akomp.). 20.00 Transmisja y uroczystości Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie — Wielka procesja na Dunaju. Sprawozdawcy: ks. Michał Rękas i Antoni Bohdziewicz. 19.55 Przerwa. 21.52 „W maju" koncert rozrywkowy. Wykonawcy: chór i Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00 Muzyka taneczna.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ W KRAKOWIE.

W dniu 22 bm. odbyło się zebranie organizacyjne nowej placówki spółdzielczej w Krakowie: Spółdzielni Wydawniczej pod nazwa „Czytelnik". Działalność Spółdzielni ma iść w kierunku dostarczania szerokiemu ogółowi książki o treści społecznej, wydawnictw naukowych, i u blicystycznych i t. p.

Na zebraniu przyjęto statut, który przewiduje udział członkowski w wysokości 200 zł. spłacany ratami w ktresie 3 lat. Wpisowe — zł.10.—

Kraków do wieczora...

Dyrektor Funduszu Pracy powodem przeciągającego się strajku

Już drugi tydzień 48 robotników strajkuje przy budowie remizy tramwajowej. Powodem strajku jest obniżenie stawek płac o 25 proc. Zasad niczo robotników na budowach obowiązują stawki objęte orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisi Rozjemczej. Miejskie Koleje Elektryczne i przedsiebiorstwo budowlane inż. Wotyczki-Pogany zastosowały mimo to staw ki przewidziane przez Fundusz Pracy dla robotników zatrudnionych na robotach publicznych. Naskutek interwencji Centralnego Związku Robotników Budowlanych, Inspektor Pracy w Krakowie zawiadomił zainteresowane przedsiębiorstwa o stanowisku Min. Opieki Społecznej, kto re orzekło, że na budowie tej powinny obowiązywać stawki przewidziane orzeczeniem Nadzwyczanej Komisji Rozjemczej. Strajk mimo to trwa dalej a to z winy dyrektora Funduszu Pracy w Krakowie p. inż. Krzyżaka, który nie chce przyjąć do wiadomości decyzji Inspektora Pracy(!) Miejskie Koleje Elektryczne odwołuja się w tej sprawie na zarządzenie dyrekcji Funduszu Pracy w Krakowie, która na listy Inspektora Pracy wogóle nie daje żadnej odpowiedzi. Wśród robotników panuje rozgoryczenie na dyrektora Krzyżaka, który swoim niezrozumiałym stanowiskiem **powoduje przeciąganie się i tak długo trwającego strajku. Wydaje się rzeczą nieprawdopodobną, aby urzędnik podległy Min. Opieki Społecznej zajmował stanowisko sprzeczne z wyjaśnieniami tego samego ministerstwa.**

Precedens nie wymagający komentarzy.

—o—

Kto dokonał napadu na redakcję Krak. Kuriera Wieczornego

„Nowa Rzeczpospolita" i „Polonia" donoszą: **Na ukończeniu jest dochodzenie władz krakowskich w sprawie głośnego w styczniu rb. napadu na redakcję pisma codziennego „Krakowski Kurier Wieczorny", który uchodzi za oficjalny organ Klubu Demokratycznego prof. Michałowicza. Podczas najścia na redakcję tego pisma, lokal został częściowo zdemolowany, a kilku współpracowników dotkliwie pobito. W wyniku długotrwałego śledztwa, pociągnięto do odpowiedzialności kilku członków grupy ONR — Falanga z Julianem Nowakowskim na czele. Przed kilku dniami Nowakowski był sądzony w sprawie głośnych akcji bojowych nielegalnego ONR i został przez sąd okręgowy uniewinniony. Obecnie odpowiadać będzie za zorganizowanie najścia na redakcje „Krakowskiego Kuriera Wieczornego".**

•

Jak nam wiadomo sprawa wobec niemożności wykrycia sprawcy została jednak umorzona.

—oOo—

Groźba strajku robotników budowlanych

Ponieważ konferencje pomiędzy Centralnym Związkiem Robotników Budowlanych a związkami parcodawców przedsiębiorstw budowlanych nie dały pozytywnych rezultatów, **zwołana została na piątek 27 maja o godz. 10 konferencja zainteresowanych stron w Inspektoracie Pracy w Krakowie. Jak nas informują w razie niepodpisania umowy zbiorowej, robotnicy budowlani mają proklamować w Krakwie strajk.**

Z Ruchu Spółdzielczego

Pierwsza Spółdzielnia Strażacka

Spółdzielnia Straży Pożarnych w Krakowie została założona w roku 1933.

W tych dniach Spółdzielnia ogłosiła drukiem sprawoz. ze swej działalności.

Spółdzielnia mieści się w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego L. 3.

W zakres działania wchodzi: dostarczanie strażom pożarnym artykułów przeciwpożarowych, a także artykułów służących do zaopatrywania osiedli w wodę i artykułów dla budownictwa ogniotrwałego. Spółdzielnia rozwija się bardzo pomyślnie. W roku 1933 liczyła 30 członków, zrobiła obrót 64·809 zł Spółdzielnia stoi na wysokości swego zadania. Dostarcza Strażom dobry i tani sprzęt, posiada swój własny typ pomp i wzorowych studni, podczas powodzi przyszła z pomocą strażom, dostarczając narzędzi przeciwpożarowych, których Straże nie posiadały.



Studni wzorowych Spółdzielnia wybudowała w roku 1937 przeszło 200 posiadając ku temu wykwalifikowany personel. Warto aby z działalnością Spółdzielni zapoznały się poszczególne straże i okręgi i pomyślały o założeniu własnych Spółdzielni. Z wielu względów sprawa taką byłaby pożyteczna. Wiadomo, że każda Straż walczy z trudnościami finansowymi.

Tymczasem sprzęt strażacki jest bardzo drogi wskutek tego, że pomiędzy firmami istnieje cichy nie zarejestrowany kartel, przy kupnie narzędzi nieraz wypada opłacić niezbędne pośrednictwo, prze wóz narzędzi kosztuje dużo podczas kiedy większość narzędzi mogłaby być wyrabiana na miejscu. Ważną też jest rzeczą, że Spółdzielnia jest nie jako szkołą, gdzie straże mają zaszczepioną akcję Spółdzielczości, stosują ją na miejscu we wsiach i miasteczkach, stosując się do innych dziedzin życia. Jest to bardzo ważny argument, wiadomo przecież, że do straży ogniowych należy elita miejscowa i nie jedna zdrowa myśl powstaje i doznaje poparcia ze strony straży.

Przy zakładaniu Spółdzielni należy się liczyć z dużymi trudnościami i nie szukać żadnej pomocy, Związek Główny Straży Pożarnych R. P. stroną handlową nie zajmuje się. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych proteguje swoje uprzywilejowane prywatne firmy.

Na krakowskim bruku

Adolf Drzymała introligator z Bieżanowa koło Krakowa lat 42 bardzo lubiał słuchać radia, nie mógł jednak w żaden sposób zdobyć się na swój własny aparat. Ale Adolf Drzymała miał głowę na karku i nienamyślając się długo przywłaszczył sobie pierwszorzędny aparat radiowy wartości 627 zł należący do Wojciecha Gorniaka zamieszkałego przy ul. Urzędniczej 39. Jednak nie długo danym mu było słuchaś radia gdyż Drzymałą zainteresowała się policja i umieściła go w więzieniu.

•

Odczyszczanie Krakowa a przeważnie plant z rożnych naleciałości przestępczych odbywa się, trzeba przyznać bardzo energicznie. Organa P. P. wykazują tu swoją sprawność. Nieomal każdej nocy przeprowadzone są na terenie całego miasta obławy podczas których zatrzymuje się osoby poszukiwane przez rożne władze.

Ostatniej nocy z wtorku na środę podczas obławy na plantach krakowskich zatrzymano 5 osób za różne przestępstwa.

•

W dniu wczorajszym donosiliśmy obszernie o toczącej się rozprawie przed sądem Apelacyjnym w Krakowie przeciw dyrektorom banku rzeszowskiego Alojzemu Molowi i dr Zygmuntowi Tałasiewiczowi oskarżonym o sprzeniewierzenie kilkadziesiąt tysięcy złotych oraz działalności na szkodę wierzycieli, Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, którym oskarżeni zostali uniewinnieni.

Koncert w Pol. Radio

Utalentowany pianista Jakub Weissman wystąpi jutro 16 bm. o godz. 19-tej przed mikrofonem rozgłośni krak. Weissman odegra Sonatę Księżycową Beethovena.

Tragedia dyrektora teatru

dlaczego dr Rudolf Beer popełnił samobójstwo w Wiedniu

Zgon samobójcy dyr. Rudolfa Beera, wybitnego fachowca w dziedzinie teatralnej i towarzyszące temu zgonowi okoliczności przypominają jakiś niesamowity film.

Gdy dr. Rudolf Beer objął dyrekcję wiedeńskiego „Deutscher Volkstheater" był homo novus w dziedzinie teatralnej. „Deutsches Volkstheater" założyli solidni obywatele, których swego czasu Nitzsche nazwał „Bildungsfilister". Burgtheater, ongiś przodująca scena niemiecka, skostniał już zupełnie w swym konserwatyźmie. Za czasów dyrekcji Schlentera grano tam wprawdzie Ibsena i Hauptmanna, ale tylko parady. Nowych, młodych i śmiałych autorów nie dopuszczano, jak nie dopuszczano też nowatorów w dziedzinie reżyserii. Stary Hofrat Heine, który teraz jest na emeryturze, mógłby w swych wspomnieniach — o ile napisał względnie pisze — coś niecoś opowiedzieć o dostojnym i tak krępującym twórczość tradycjonaliźmie Burgteatru. Profesorowie uniwersytetu ze znanym ibsenista drem Reichem na czele powołali do życia nowa placówkę, która miała być niejako przeciwwagą Burgtheatru. Wystawiano tam nie tylko Ibsena, lecz i młodych autorów niemieckich. Wszystko jednak miało być poważne, solidne i z umiarem.

Dr. Beer był młodym i energicznym reżyserem, któremu ci solidni panowie powierzyli wychowanie swego dziecka. Zaczął się najświetniejszy okres Deutsches Volkstheatru. Był to przez kilka lat najlepszy dramatyczny teatr wiedeński. Nie zawsze znajdował dr. Beer łaskę w oczach ciężkich i zbyt solidnych panów z zarządu towarzystwa Deutsches Volkstheater, ale ze wszystkich opresji wychodził zwycięsko. Wiedeń był za nim, chociaż Beer nie miał tej popularności co Reinhardt. Nie miał też jego inwencji i fantazji, ale zastępował te braki żelazną pracowitością. Z dumą mógł o sobie powiedzieć, że był tym, który odkrył świetną artystkę Paulę Wessely; w jego teatrze i pod jego kierownictwem stała się ona gwiazdą.

Później postanowił zdobyć Berlin. Ta wycieczka po złote runo nie udała się. Dr. Beer wrócił do Wiednia rozczarowany. Chłodna atmosfera berlińska, wyprana chemicznie z wszelkiego entuzjazmu teatralnego tak charakterystycznego dla Wiednia nie odpowiadała mu. Wrócił więc do Wiednia, który go przyjął jako syna marnotrawnego. Nie osiągnął już wprawdzie takich zaszczytów, jak przed swą eskapadą berlińską, ale Wiedeń wiedział, że jedynym człowiekiem teatru, który może uratować dawną sławę Wiednia jako miasta par excellence teatralnego, był dr Beer. Reinhardt do Wiednia wpadał tylko na chwilę, zostawiając kierownictwo swego teatru naprzód drowi Premingerowi, a później Hofratowi Lotharowi.

Beer pracował dalej. Pracował aż do wkroczenia hitleryzmu.

Jeszcze przedtym dr. Beer, który już nie był dyrektorem Volksteatru, objął kierownictwo teatru „Scala". Ale natychmiast po przewrocie hitlerowskim w Aaustrii zasuspendowany został w swym stanowisku kierownika teatru „Scala". Niedługo potym, dzięki interwencii różnych wybitnych wiedeńskich artystów scenicznych, dr. Beer został „zrehabilitowany".

W oczach nowych brunatnych władców Wiednia przywrócono mu dawne funkcje i odzyskał swą pozycję.

Nie uciekał tak jak to uczynił Hofrat Lothar ze swą żoną, znaną artystką Adrienną Gessner, Basserman z żona i wielu innych. Pewnego dnia zjawili się w teatrze agenci Gestapo, którzy go zabrali rzekomo na przesłuchanie. Wywieźli go jednak na puste pole gdzie go zbili do utraty przytomności. Gdy dr. Beer odzyskał przytomność, zawlókł się do najbliższego postoju taksówek i został odwieziony do domu. Tej samej nocy zażył 20 tabletek weronalu. Jego gospodyni obawiała się o jego los i wezwała natychmiast pomoc lekarską. Lekarze uratowali życie drowi Beerowi, ale to życie już sie nie uśmiechało człowiekowi, dla którego teatr był wszystkim.

Po dziesięciu dniach kazał podpalić w piecyku gazowym. Siedział przy nim długo i patrzał w ogień. W pewnej chwili zdmuchnął płomień i nie zakręcił kurka. Na drugi dzień znaleziono go nieżywego.

We wtorek odbył się pogrzeb dr. Rudolfa Beera. Zwłoki jego spalono w krematorium wiedeńskim.

• • •

Telegraf przyniósł wiadomość o śmierci znanego wiedeńskiego kompozytora i humorysty Hermana Leopoldiego. Leopoldi nie umarł śmiercia naturalną, lecz popełnił samobójstwo.

Leopoldi był klasycznym przedstawicielem wiedeńskiej piosenki. Zaczał swą kariere w małych kawiarenkach Prateru, ale później zdobył sztrmem wielkie kawiarnie i kabarety wiedeńskie, w których śpiewał swoje pieśni, sam sobie akompaniując na fortepianie. Leopoldi był chyba jedna z najpopularniejszych osobistości wiedeńskich. Jego partnerka była nie mniej sławna Betia Milskaja.

Leopoldi był często gościem kanclerza Schuschnigga, który go zawsze zapraszał do siebie na wieksze przyjęcia. Obecni byli na tych przyjęciach wszyscy ministrowie i dyplomaci zagraniczni. Latem występował Leopoldi w wielkich czeskich miejscowościach kąpielowych.

Leopoldi nigdy nie tracił humoru, ale nie mógł się pogodzić z martwotą, jaka teraz zapanowała we Wiedniu. Najweselszy człowiek Wiednia i najpopularniejszy jego piosenkarz wolał śmierć, niż takie życie ponure.

400 mil wędrował pies za swoim panem

Jeden z angielskich funkcjonariuszy policyjnych, pełniący służbę na Nowej Gwinei, udał się na podróż inspekcyjną ze swego posterunku w Salamanua. Posiadał on nieodłącznego towarzyszy psa, zwanego „Sussie". Ponieważ podróż inspekcyjna miała trwać przez dłuższy czas i przeważnie miała się odbywać w trudnych warunkach komunikacyjnych, pozostawił ów policjant psa na posterunku, polecając go troskliwej opiece kolegów. Kiedy po sześciu tygodniach nieobecności powrócił na posterunek w Salamanua, dowiedział się z wielką przykrością, że w dwa dni po jego wyjeździe pies znikł. Jakie było olbrzymie zdziwienie owego funkcjonariusza policji oraz wszystkich kolegów jego, gdy w dwa dni po powrocie z objazdu właściciela psa „Sussie" przybiegł i legł u nóg pana. Wygląd psa był opłakany. Okazało się bowiem że przebiegł on przestrzeń 400 mil, podążając trop w trop za swoim panem, nie mogąc jednak w czasie drogi mu nadążyć.

Od tej chwili „Sussie" stał się benjaminkiem nie tylko posterunku w Salamanua, lecz również całej miejscowości oraz innych posterunków.

—o—

Zdrada w Ilframcombe

W angielskiej miejscowości Ilframcombe **doszło do niezwykłej** wojny między **tamtejszymi młodzieńcami** a pannami. Przed **rokiem** bowiem powstał w tej miejscowości klub, złożony z młodzieńców, którzy wzajemnie złożyli przyrzeczenie, że żaden nie ożeni się. Fakt ten wywołał wielkie oburzenie kandydatek do ołtarza w Ilframcombe. Postanowiły one użyć wszystkich możliwych środków, aby klub rozbić. I, jak się okazuje, udało się im to wykonać wcześniej nawet, jak zamierzały. Przed pierwszym dorocznym walnym zebraniem wzięło ślub 10 członków tego klubu, a 12 było zaręczonych. Należy sobie wyobrazić jaki przebieg miało walne zebranie. Przewodniczący nie był nawet w stanie zagaić tego zebrania. Rozlegały się okrzyki „Precz!, Zdrajca!". Okazało się bowiem, że w przeddzień walnego zebrania sam pan przewodniczący zaręczył się. Zebrania nie zakończono — klub przestał istnieć. Panny z Ilframcombe zatriumfowały.

Niezwykły protest przeciw modzie damskiej

W Irlandii, w miejscowości County Down, jeden z tamtejszych mieszkańców chodzi już od ośmiu lat w strojach kobiecych. Nie jest to żaden wariat, ani pomylony obywatel. Oświadczył tylko, że na znak protestu przeciwko noszeniu przez płeć piękną sportowych spodni oraz ubiorów sportowych, będzie tak długo nosić strój kobiecy, aż kobiety przestaną nosić męski strój sportowy. Mimo tego uzasadnienia rezultatów nie osiąga i należy oczekiwać raczej, że będzie musiał chodzić w szatkach kobiecych do końca swego życia, ponieważ białogłowom ani się śni porzucać strój sportowy.

—oOo—

Rozmaitości

(f) **Kina obcojęzyczne w Stanach Zjednoczonych.** W Stanach Zjednoczonych, w kraju par excellence filmowym, gdzie czynnych jest prawie tyle kinoteatrów, ile w reszcie świata, niemal wszystkich ekranów dźwięczy język angielski. W Stanach tylko około 200 kin wyspecjalizowało się w filmach obcojęzycznych. Największą ilość przybytków X Muzy zdobył język hiszpański, gdyż 36. W kinach tych wyświetla się filmy produkcji hiszpańskiej i meksykańskiej, oraz hiszpańskie wersje filmów hollywodzkich. Tę samą liczbę kinoteatrów zdobyła produkcja niemiecka węgierska (po 29 ekranów), dalej zas produkcja francuska (20), szwedzka (14), sowiecka (11), italska (10), czeska (7), chińska (1). Filmy polskie wyświetlane są w 12 kinoteatrach, a mianowicie w dwu kinach Bostonu, w kinie „Chopin" w Nowym Jorku, w kinotearze w Buffalo, w Schenectady, w Syrakuse, w dwu kinach w Filadelfii, w dwóch salach w Detroit i w dwu kinach w Chicago.

(t) **Szwedzi zakładają fabrykę samochodów w U. S. A.** Szwedzki koncern samochodowy wraz z francuską fabryką aut, Mathis, ma zamiar założyć w pobliżu New Jorku fabrykę, która produkować będzie masowo tanie wozy oraz samoloty. W chwili obecnej prowadzone są petraktacje w sprawie nabycia terenów pod budowę fabryki.

Wiele zwierząt, nie wiedząc nawet o tym, jest meteorologami. Oto te które sygnalizują nam nadejście złej pogody: Ziębla wydaje przeszywające okrzyki, dżdżownice wychodzą z ziemi, jaskółki latają bardzo nisko, ryby pływają prawie po powierzchni, kaczki biją skrzydłami, mrówki szybko wracają do swoich siedzib.

Pawilon Polski na wystawie w N. Jorku

Pawilon Polski na Wystawie w Nowym Jorku składa się z dwóch niezrównanej wielkości brył i wieży. Mniejsza bryła czarna w kolorze, o pionowo falowanej błyszczącej powierzchni. Większa bryła, w kolorze piaskowca. U zbiegu obydwóch brył stoi wieża wysokości 56 metrów, t. j. 16-piętrowego budynku. Wieża jest w kolorze splatynowanej miedzi, o strukturze kasetonowej, przy czym niektóre górne kasetony mają w samym środku otwory dające poczucie antyczności. W wieży znajduje się brama na kształt Bramy Floriańskiej w Krakowie, przez którą wchodzi się do ogromnej sali honorowej, mierzącej 42 metry długości. Przed czarnym mniejszym blokiem, którego wysokość wynosi około 7 m. stać będzie pomnik Pułaskiego, dłuta Ksawerego Dunikowskiego. Około wieży na placyku utworzonym przez ścianę wyższego bloku, mierzącego 10 m. wysokości i boczną ścianę wieży, stać będzie pomnik konny Bolesława Chrobrego, dłuta S. K. Ostrowskiego. Pawilon tonąć będzie w kwieciu, zmienianym co dwa tygodnie.

Komisja Artystyczna Wystawy Nowojorskiej, składająca się z najwybitniejszych architektów Ameryki, wśród których niemal połowę stanowią wychowankowie ecole des Beaux Arts w Paryżu, orzekła, **iż z wszystkich** pawilonów dotychczas zgłoszonych, Polska najlepiej łączy tradycję z nowoczesnością i zarówno pod względem estetyki jak i prostoty rozwiązania uważać go należy za najbardziej charakterystyczny.

Twórcami projektu są: Inż. — arch. Jan Cybulski, Jan Galinowski i profesor Akademii Sztuk Pięknych, Felicjan Kowarski.

KRÓLEWSKI BAL

Królestwo Anglii tradycyjnym zwyczajem dają wspaniały bal, który ma uświetnić doroczne Derby, będące największym świętem sportowym Anglii. Odbędzie się on dnia 1 czerwca b. r. w pałacu Buckingham, zamykając jednocześnie sezon zimowo - wiosenny. Potem angielskie sfery posiadające zazwyczaj rozjeżdżające się już do swych posiadłości, lub udają się do zagranicznych miejsc rozrywkowych i wypoczynkowych. Bal królewski będzie tym świetniejszy, że nastąpi po nim dłuższa niż zazwyczaj przerwa, spowodowana projektowaną podróżą królewskiej pary po dominiach.

Zrozumiałym staje się więc gorączkowy pośpiech i niezwykle staranne przygotowania robione w angielskim eleganckim świecie, aby zgodnie wystąpić tego wieczoru. Oszołomić obecnych, zaćmić swym wyglądem inne, wyróżnić się elegancją stroju i pomysłowością kreacji, oto ciche marzenia wszystkich pań Londynu i Wielkiej Brytanii. Pomagają im w tym gorączkowo wszyst kie czołowe magazyny mody, tak krajowe, jak i francuskie, największe mistrzynie kunsztu krawieckiego i cały sztab zdolnych pomocników.

Pożyteczna książka

Ukazała się na półkach księgarskich książka dra Szinagla Emila p. t. „Pielęgnowanie niemowląt", nakładem Księgarni Powszechnej w Krakowie.

Powszechnie jest wiadome, że wychowywanie niemowlęcia nastręcza wiele trudności i że czy z powodu złych warunków bytowania, czy nie uświadomienia szerokich warstw społeczeństwa, śmiertelność wśród niemowląt i małych dzieci jest znaczna. Jasne jest, że dziecko w dobrych warunkach chowane ma więcej szans życia, aniżeli dziecko pozbawione opieki, zwłaszcza opieki matczynej. Należy podkreślić, że opieka matki powinna zawsze kierować się tylko uczuciem, ale przynajmniej elementarnymi wiadomościami o pielęgnowaniu i odżywianiu niemowlęcia. W tym celu matki mogą posłużyć się książką, albo poświęcić trochę czasu na odczyty z tego zakresu, lub kursy specjalne.

Niestety, matki najczęściej nie wybierają tej tak prostej drogi, lecz zwracają się o poradę w zakresie wychowania i pielęgnowania swego dziecka do swych sąsiadek, lub starszych ciotek, których pojęcia polegają na wspomnieniach o własnych dzieciach, pojęcia najczęściej fałszywe i zastarzałe. Podręcznik dra Szinagla ma zaspokoić potrzebę najprostszych wiadomości. Wiadomości te mają ułatwić zadania matki, ale nigdy nie zastąpią lekarza w wypadku, jeśli dziecko jest chore, ani też nie zastąpią porady w poradniach i przychodniach dla dzieci.

Jeśli się weźmie pod uwagę nader skąpe u nas piśmiennictwo popularno-naukowe, to podkreślić trzeba, że książka ta wypełni olbrzymią lukę. Musimy zdać sobie sprawę z tego stanu rzeczy, że pielęgnowanie i wychowanie dzieci staje się dzisiaj specjalnością, wymagającą wiedzy fachowej. Z braku szkół wychowawczych dla matek trzeba uciec się do poradnika, a podręcznik dra Szinagla w każdej mierze zaspokaja tę potrzebę. W formie zwięzłej i bardzo przystępnej podaje najpotrzebniejsze wiadomości z zakresu pielęgnowania dziecka, hygieny, odżywiania w zdrowiu i podczas choroby dziecka, hartowania, gimnastykę. ogólne zasady wychowania, zachowania się podczas choroby dziecka, i zabiegi lecznicze wykonywane w domu. Książka zaopatrzona w świetne ilustracje pod każdym względem spełnia swe zadanie i godna jest polecenia szerokim rzeszom matek, i wychowawczyń.

CZARNY LĄD

Misjonarz amerykański opowiada staremu ludożercy z plemienia Niam — Niam o milionowych ofiarach Wielkiej Wojny.

— Jak wyście mogli zjeść odrazu tyle ludzkiego mięsa? — pyta dzikus.

— My biali nie zjadamy swych wrogów!

— Więc poco ich zabijacie?

Słońce odmłodniało

Słońce odmłodniało. Naprzekór czarnowidzom i uczonym krukom, straszącym ludzkość nadejściem chwili, gdy energia życiodajna światła i ciepła słonecznego wyczerpie się, a padół ziemski pogrąży się w nieości śmierci, nic podobnego naszym pra-pra-prawnukom nie grozi. Słońce bowiem samoczynnie się odmładza, ściślej mówiąc, odmłodniało już jakieś temu lat ze 350 milionów, tak przynajmniej twierdzi znany astrofizyk szwedzki, dr Zeipel z Upsali.

Słońce oddalone jest od ziemi o przeszło 150 milionów kilometrów, wiek jego szacuje się od lat około 70 bilionów. Mimo upływu wielkiego ogromu czasu, tarcza słoneczna wciąż jednakowo intensywnie świeci i grzeje, energia jego nie wyczerpuje się. Czemu to przypisywać?

Otóż według teorii prof. Zeipla, stałe przemiany wewnętrzne, zachodzące na słońcu przeobrażenia energetyczne pierwiastków wchodzących w jego skład, osiągają z czasem stadium, w którym rozpad elementów następuje spontanicznie, z ogromną siłą. Temu kolosalnemu wybuchowi energii towarzyszyć ma powstawanie nowych ciał radioaktywnych, które pomnażają i potęgują siłę oddziaływania bryły słonecznej. Słońce odmładza się.

Pierwszy taki hipotetyczny proces nastąpić miał według przypuszczeń dr Zeipla 350 milionów lat temu. Wtedy to właśnie pod wpływem intensywniejszego promieniowania odrodzonego słońca, glob ziemski przeżył okres wielkiego rozkwitu. Ogromne zwierzęta i potężne rośliny, których skamieniałości, pokłady węgla dotąd, po milionach lat świadczą o tym jedynym w dziejach ziemi okresie, zawdzięczały swój rozwój wielkiej sile ówczesnego słońca. Gromadziło ono wtedy energię jakby in statu nascendi.

Przeobrażenia te trwają dalej. Rozpadowi atomów pierwiastków słonecznych towarzyszy wciąż proces wywiązania się nowej energii. Dzieje się to jednak już w znacznie słabszym stopniu, ale dzieje stale. Aż do momentu, gdy powtórzy się wybuch z przed 350 milionów lat i słońce znów się „odmłodzi". Kiedy to nastąpi dr Zeipel oczywiście nie przewiduje, nie twierdzi nawet, że to musi nastąpić, ogranicza się do twierdzenia możliwości takiego ponownego odrodzenia bryły słonecznej.

Dr Zeipel stara się w swej teorii także o klasyfikowanie elementów radioaktywnych wchodzących wskład słońca. Próbuje odpowiedzieć na pytanie czemu to analiza spektralna widma słonecznego nie wykazuje istnienia tam ciał, które przy ogromnej mocy promieniowania, zdolne by były zarazem do tak długowiecznego trwania i działania jak składniki słońca. Gdyby bowiem kula słoneczna składała się tylko z radu, siła jej energii mogłaby być większą, niż obecnie, ale takie słońce „pracowałoby" tylko około 1560 lat. Słońce złożone z uranu zdolne by było do bardzo długiego działania, ale przy emisji połowy zaledwie energii. Jakież więc są te ciała radioaktywne, które łączą siłę ogromną z długotrwałością?

Dr Zeipel dochodzi do wniosku, że te ciała ciężkie, zgromadzone w samym jądrze słońca i wskutek tego niewykrywane przez analizę spektralną; która prawdopodobnie chwyta tylko składniki samej powierzchni kuli. Jądro zaś, o temperaturze około 30 milionów stopni ciepła, decydujące o sile działania słońca, jest jeszcze zupełnie niezbadane.

Tyle dr Zeipel. My zaś, zwykli mieszkańcy ziemskiego padołu, pokrzepieni perspektywą długiego jeszcze trwania życiodajnego słońca, cieszmy się, że naszym potomkom przyszłym pokoleniom, przynajmniej z tej strony nic nie grozi.

Pracowniczy Komitet 20-lecia Niepodległości

Warszawa W związku ze zbliżającą się rocznicą 20-lecia niepodległości państwa polskiego, ruch zawodowy pracowników umysłowych w Polsce przystąpił już do prac przygotowawczych nad uczczeniem tej chwili w sposób godny tego ruchu.

Przy C. K. P. powołany zostanie specjalny Pracowniczy Komitet uczczenia 20-lecia zdobytej niepodległości. Komitet ten będzie miał na celu pobudzenie całego społeczeństwa do wielkiej i czynnej manifestacji w tę rocznicę oraz zorganizowanie solidarnego wystąpienia pracowników Polski w postaci trwałego pomnika, dającego wyraz uczuciom szczerego patriotyzmu i ofiarności tej coraz potężniejącej warstwy społecznej. Pracowniczy komitet przedstawi projekt swej akcji najwyższym czynnikom państwowym.

Nowy apel ludowców

wzywający do udziału w święcie ludowym

Warszawa. Stronnictwo Ludowe wydało nowy apel, wzywający do udziału w święcie ludowym. W apelu m. in. podkreśla się, że Stronnictwo musi pokazać Polsce, iż w jego szeregach zorganizowane są miliony. Apel rzuca dalej następujące hasła: „Musimy powiedzieć Polsce, że jesteśmy jej gospodarzami. Musimy przekonać ślepych i głuchych, że Polske żywimy i bronimy. Zielony Sztandar nakryje Polskę od Zbrucza po Noteć, od Bałtyku po Karpaty. Miliony chłopów zadokumentuje w dzień Święta Ludowego swe prawo do udziału we władaniu Polską. Miliony chłopów upomną się o prawo i sprawiedliwość. Nie wierzcie swym wrogom, którzy odciągać Was lub odstraszać będą od pójścia na Święto. Tu chodzi o nasze prawa i nasz byt i tu musimy wszyscy stanowić".

Polska piątym dostawcą

węgla do Francji

Wydobycie węgla we Francji wyniosło w r. ub. ponad 45.300 tys. ton, podczas gdy całkowite zapotrzebowanie przekroczyło 76.220 tys. ton. To też import węgla do Francji był w r. 1937 znacznie większy, niż w latach ubiegłych i osiągnął wysokość 30.876.000 ton. Polska zajęła piąte miejsce na liście krajów, importujących do Francji. Przywóz ten — według statystyki francuskiej — wyniósł w 1937 r. — 1.634 tys. ton, wykazując wzrost o 519.000 ton w stosunku do roku poprzedniego.

PSY W SŁUŻBIE KOLEI ANGIELSKICH

Do personalu zarządu linij kolejowych Great Westen Railway w Anglii należy 25 psów — owczarków, które pełnią służbę na liniach kolejowych. Budżet dyrekcyjny przewiduje specjalne kwoty na utrzymanie, zamieszkanie oraz opiekę dla tych psów. Część z nich pilnuje nasypów kolejowych, zarośniętych bujną trawą w okolicach Cardiffu oraz Newportu. Zadaniem ich jest spędzanie z tych nasypów owiec, które, wyszukują różne dziury w ogrodzeniach, chętnie włażą na trawkę kolejową. Psy są tak przeszkolone, że przepędzają owce aż do ogrodzenia, zmuszając do opuszczenia terenów kolejowych.

Inna partia psów pełni służbę na torach przy pracach brygad robotniczych. Zadaniem ich jest ostrzeganie szczekaniem robotników przed nadjeżdżającymi pociągami.

Psy otrzymują rozkazy w narzeczu walijskim, gwizdkami oraz ruchami rąk. Są tak wytresowane, że w razie przejazdu dwóch pociągów równocześnie w odwrotnych kierunkach — kładą się między torami, leżąc nieruchomo aż do chwili minięcia ich przez przejeżdżające pociągi.

ŻÓŁW — LICZĄCY 500 LAT ŻYCIA

Rybacy kubańscy złowili niedawno żółwia który niewątpliwie należał do największych okazów żółwi. Miał on długość 4 metrów i ważył około 20 centnarów. Naturalnie to bywa przy okazach tak wielkich rozmiarów, mięso jego było niejadalne. Natomiast pancerz stanowi niezwykły okaz muzealny. Ponieważ wiek Żółwi oblicza się według wielkości pancerza, schwytany żółw liczył 500 lat. Gdy pierwsze okręty Kolumba dobijały do brzegów Ameryki, ów żółw, jako „dorosły" już pływał na wodach oceanu.

Z DZIWÓW PRZYRODY

W substancji składowej każdego zwierzęcia i każdej rośliny istnieje dążność do wytworzenia tych samych kształtów, jakie samo posiada. Specjalnie wyraźnie to się zaznacza w tych tworach, których warunki życia są b. proste i których tkanki nie posiadają jeszcze ściśle określonych form i mogą się zmieniać. Wiemy np., że każda cząstka pociętego na kawałki polipa odrasta w całkowite zwierzę z tą samą budową i właściwościami, co i pierwotnie. Jeszcze ciekawszym jest obserwowanie takiej rośliny, jak begonia. Z kawałka listka, wsadzonego w ziemię, rozwija się cała roślina a w t. zw. odmianie Gebonia phyllomoniąca dążność ta jest tak silna, że nawet z łusk odpadających liści i łodyg powstają też nowe roślinki.

Z sali „Bagatela"

POPIS SZKOŁY MUZYCZNEJ P. BERGER i L. FALTER.

Przed kilku dniami, w sali teatru „Bagatela" odbył się popis artystycznego tańca Szkoły Tanecznej Pauliny Berger i Lidii Falter. Poranek rozpoczęto produkcjami dzieci, przyczem na uwagę zasługiwały scenki: zabawy dziecięce oraz kolombina i pierrot. W drugiej i trzeciej części programu produkował się kurs zawodowy. Nie można zgodzić się z ujęciem dobrze obmyślanej lecz gorzej interpretowanej scenki „Życie w Parku". Pomijając niepotrzebne używanie co chwilę kurtyny, nie rozplanowano należycie tańczących par. Wzamian za szczere pochwały zasłużyła następna zbiorowa scenka, p. t. „Obrazek na ulicy". Produkcja owa tchnęła niekłamanym humorem i wesołością, zespół był należycie zdyscyplinowany. Jako solistka wystąpiła dwukrotnie Paulina Berger, z rozmachem i umiarem artystycznym interpretując „Roztańczoną Babę" i „Radość". Z uznaniem należy wspomnieć o dwóch sympatycznych bosonóżkach: Krystynie Spett i Janinie Hajdukiewicz, wykonywujących solowe punkty programu. Akompaniował kulturalnie Ryszard Frank, który skomponował ciekawą muzykę do „Radości".

Wigo.

—oOo—

110 lat tramwajów paryskich

Pierwszą w Paryżu koncesję na omnibus konny wydano w 1828 r. Miasto liczyło już wówczas około 800.000 mieszkańców, to też potrzeba komunikacji była tak wielka, że publiczność prawie od pierwszego dnia domagała się zwiększenia ilości linii i wozów. Pierwotnie bowiem uruchomiono 11 linii, które przewiozły w ciągu poł roku — 2 i pół miliona pasażerów. Już w następnym roku było w Paryżu 10 przedsiębiorstw autobusowych, które eksploatowały 41 linii, kończących się przeważnie przy rogatkach miejskich i obsługujących tylko przedmieścia. Powoli zaczęły się też zjawiać i linie podmiejskie, które jednak nie cieszyły się wielką frekwencją z uwagi na małą szybkość przy trakcji konnej. Kolosalny rozwój tego środka komunikacji lokalnej osiągnął w Paryżu punkt szczytowy w 1929 r. kiedy było tam przeszło 3 000 wozów tramwajowych na 119 liniach. Jednocześnie Paryż dysponował 90 liniami autobusowymi, obsługiwanymi przez z górą 1.400 wozow. Od tego momentu rozpoczyna się zmasztą likwidacja komunikacji tramwajowej na korzyść autobusowej, zakończona ostatecznie w marcu 1937 r. Obecnie królują już na ulicach paryskich wyłącznie autobusy w ilości blisko 4.000 wozów na 218 liniach.

W modzie męskiej zmiany

Zmiany w modzie damskiej przychodzą często nagle i nieoczekiwanie, bez powodu i koniecznej potrzeby, moda męska jest natomiast konsekwentną i logiczną. Każda zmiana, która zachodzi w dziedzinie męskiej mody ma swój sens i swoją rację stałej mody ma swój sens i swoją rację bytu. Wszystko, co się stanie, staje się powoli i bezboleśnie. Moda męska szanuje konserwatyzm starszych panów, a jednocześnie nastawia ucha i patrzy na młodzież, obawiając się jej zbyt gorliwego reformatorstwa.

Ojczyzną reformy w modzie męskiej jest Ameryka. Ale Europa retuszuje jaskrawość kolorów, które Ameryka uznała już za rzecz przyjętą i niepodlegającą dyskusji. Jasna czekolada, jaskrawa zieleń, ostry fiolet, rażący błękit — to wszystko nie przemawia do nas. Anglia pasjonuje się specjalnym odcieniem błękitu, zwanym błękitem koronacyjnym, „Bleu coronation". Jest to bardzo jasny granat, przy czym marynarki takie niekoniecznie wymagają spodni tego samego koloru, mogą one być beigowe, szare lub białe. W odcieniu „bleu coronation" **wykonywa** się również szaliki i krawaty. Pomimo, że odcień ten pięknie harmonizuje z czerwienią, czerwieni nosi się w tym sezonie bardzo mało. Najwyżej jakaś cieniutka niteczka na materiale garnituru, albo jakiś delikatny rzucik na szaliku. Czerwone prążki na jedwabiu krawata są tak nieznaczne, że ledwo widać. Ponieważ jednak kolor błękitny szybko płowieje latem, zastępuje się go kolorami zielonym i jasnobrązowym. Zielony kolor, jak i w modzie damskiej, dobrze jest łączyć z brązowym.

Tak jak dawniej dorabiało się do jednej marynarki dwie pary spodni, dziś szyje się do **jednej pary** spodni dwie marynarki i to w odmiennych kolorach. Kraciaste marynarki można nosić jedynie do gładkich spodni, nigdy do deseniowych. Krata może być szeroka i wyraźna, a fason sportowy polega na tym, że plecy z tyłu mają podwójną fałdę, patkę i nakładane kieszenie. Niekiedy karczek jest wyraźnie zaznaczony i nawet czasem obszyty skórą lub odmiennym kolorem dla podkreślenia go. Kto się boi, żeby go nie poszerzyły nakładane kieszenie, może zastosować ukośnie nacinane kieszenie, wówczas zamiast paska z tyłu wciąga się gumę.

Kapelusz tegoroczny ma większe niż dotąd rondo. Panama zaś przypomina kapelusze farmerów amerykańskich. Może się to komu wydać dziwne, ale do deszczowego płaszcza nosi się sztywny melonik.

Letnie płaszcze nosi się bez pasków. Deseń przeważa w prążki, podobnie jak w modzie damskiej; nawet koszule są prążkowane. Zauważyć należy, że Amerykanie lansują koszule niewpuszczane do spodni; jest to specjalny fason koszul na gumce lub z jedwabiu obciągającego stan, podobnie jak w damskich kasakach. Rękaw krótki, kołnierzyk wykładany, a więc tym samym oswabadzający szyję od sztywnych podobnych do chomąta naszyjników, jakimi są kołnierzyki męskie. Taka koszulka z jedwabnego trykotu, zapinana na błyskawiczny zamek, niewątpliwie przyjmie się i u nas.

— oOo —

Amerykański pies drukuje czasopismo

Słyszeliśmy wszyscy o najrozmaitszych funkcjach wykonywanych przez psy. O tym, że n. p. prowadzą niewidomych, wygrzebują zasypanych śniegiem, wożą mleko, albo też spełniają rolę posłańców.

Pies jednak, zajmujący się drukowaniem czasopisma, nie jest byle jakim unikatem. W Ameryce w stanie Viskonsis w ciągu kilku lat pies imieniem Rip drukował sam małe czasopismo „Plimouth Revue".

Prawdę powiedziawszy, wystarczyło mu w tym celu wprawić w ruch automatyczne koło motoru, by cała maszyna zaczęła normalnie funkcjonować. Ponieważ miał w tym kierunku dużą wprawę, przychodziło mu to z łatwością, nie mniej jednak w czasie drukowania był bardzo podniecony i zdenerwowany, co się objawiło w tym, że nie pozwalał nikomu z ciekawych zbliżać się do maszyny w czasie swej pracy, a na natarczywych rzucał się z wściekłością.

(f) **Teatry prowincjonalne we Francji.** Sytuacja teatrów prowincjonalnych we Francji nie jest najlepsza. To też ich coraz mniej. Gdy w roku 1929 było jeszcze we Francji 93 teatry na prowincji, w r. 1937 **było ich tylko** 35. Teatry w roku 1929 grały przeciętnie od 2 do 7 miesięcy i zatrudniały 1 498 artystów. Teatry obecnie grają przeciętnie od miesiąca do 6 rocznie, a zatrudniają tylko 592 artystów. W roku bieżącym prawie wszystkie te teatry zamierzają zamknąć podwoje. Jeżeli rząd francuski nie powieźmie jakiejś radykalnej decyzji, jedynie teatry w dużych miastach zdołają przetrwać obecny kryzys.

Humor

Z TEATRU

Pan Klopsik wrócił z żoną z teatru. Grali „Hamleta".

— **To mi się podobał** — mówi pan Klopsik. — Pamiętasz, sześć lat temu byliśmy na „Hamlecie", a Ofelia nosiła tę samą suknię...

— Widziałeś przecież, eż ona nie jest przy zdrowych zmysłach.

—oOo—

BUNT TECHNIKI

Państwo Szczypkowscy mają nowoczesne całkowicie zelektryfikowane mieszkanie.

Pewnego dnia, gdy pani Szczyzpkowska wróciła do domu, w przedpokoju powitała ją zapłakana służąca.

— Dobrze, że pani już przyszła! Nie wiem zupełnie, co robić! Pomyliłam widocznie wtyczki i teraz radio całkiem pokryło się szronem, a lodówka śpiewa „Lazurowe niebo!"

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4
Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30 — Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05 Matrymonialne za słowo drobnych zł 0.15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek.

Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 135-18